



Warszawa

10/08/2017 - 6:00

Jak przypadek pomógł, że ciało tenora wróciło do kraju

Śmierć Jana Kiepury nie kończyła serii szczęśliwych zbiegów okoliczności, którymi charakteryzowało się jego życie. W sierpniu 1966 roku dzięki pewnemu studentowi z Polski, ciało tenora z honorami zostaje przetransportowane ze Stanów Zjednoczonych do Polski.

Kiedy talent młodego śpiewaka zaczynają krępować ciasne granice własnego kraju: Francja, Austria, Włochy czy Niemcy otwierają przed nim swoje możliwości. Dwudziestoczteroletni Kiepura opuszcza Ojczyznę. W kraju pojawia się już tylko gościnnie, by po wojnie na stałe zamieszkać w Stanach Zjednoczonych. Tam też 15 sierpnia 1966 roku umiera nagle na atak serca.

W tym samym czasie do Ameryki na studia przyjeżdża Kazimierz Bilanow, młody pracownik naukowy Polskiej Akademii Nauk. Jak sam przyznaje wykorzystuje chwilowy brak uwagi ówczesnych władz i podstępnie zdobywa paszport uprawniający do podróżowania poza Europą. Wcześniej, jako żeglarz na Wiśle zaprzyjaźnił się z Billem, pierwszym sekretarzem ambasady USA w Warszawie, również żeglarzem, który z braku oceanu jak u wybrzeży jego rodzinnego stanu Rhode Island, cieszył się z okazji by chociaż trochę pohalsować Omegą po Wiśle.

Kiedy więc, podczas kursu przygotowawczego na Uniwersytecie Princeton Kazimierz znalazł się wśród zagranicznych studentów, dla których zorganizowano wycieczkę do Waszyngtonu, zadzwonił do Departamentu Stanu by zapytać o swojego znajomego dyplomatę. Okazało się, że William A. Buell Jr. w amerykańskim ministerstwie spraw zagranicznych kierował działem odpowiadającym za stosunki z Polską.

„Aż tak toczyła się z daleka od polityki” wspomina Bilanow. „Aż tak” toczyła się z daleka od polityki. Wspólnych znajomych. Bill zapytał o moje studia i już miał mnie z powrotem odprowadzić do głównego wejścia do Departamentu Stanu (nawet wówczas obowiązywała kontrola osób wchodzących), kiedy Bill zatrzymał się i zapytał: „Aż ci coś mówi nazwisko Kiepura?” Bill wrócił do swojego biurka i sięgnął po jakieś dokumenty. Przejrzał je i wyjaśnił: „Aż się do nas by pomóc w szybkim załatwieniu formalności pozwalających na transport zwłok do Polski”. Według dokumentu który Bill głośno czytał, by jednocześnie przypomnieć sobie o sprawie, wynikało, że „ciało zostało w dyspozycję by zostać pochowane w Warszawie”.

Kiedy amerykański urzędnik zapytał polskiego studenta, kim jest owa postać i czy warto angażować się w tę sprawę – Kazimierz od razu zorientował się, że chodzi o Jana Kiepurę.

W latach sześćdziesiątych, po polskim Październiku 1956 roku nastąpiło znaczne poluzowanie, zwłaszcza w dziedzinie kultury. Wróciły do łask piosenki międzywojennego dwudziestolecia. Polskie

Radio często nadawało utwory Kiepury. Od swoich rodziców pracownik PAN wiele słyszał o światowych sukcesach tenora: „ [Ałłłłł](#) miałem więc żadnego problemu by wyjaśnić, ze szczegółami mojemu znajomemu, że gest amerykańskiej pomocy umożliwiający zorganizowanie pogrzebu Jana Kiepury w jego ukochanej Warszawie, do której tak tęsknił na emigracji, zostanie przez społeczeństwo polskie bardzo dobrze odebrany” – wspomina.

Śpiewak operowy, aktor filmowy o międzynarodowej sławie spoczął na Cmentarzu Powązkowskim w Alei Zasłużonych. Jana Kiepurę żegnało ponad sto tysięcy osób. Kazimierz Bilanow: „ [Ałłłłł](#) nie jednak miałem w tym swój bezpośredni, choć wynikający z przypadku, udział”.

Kontakt:

Źródło:

PRConnect

Website: <https://www.prconnect.pl/>

Kontakt: Anna Szydlarska-Konarska

Telefon: [+48502618994](tel:+48502618994)

Email: a.szydlarska@prconnect.pl